Nr. 60.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek 13 marca 1888 (w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 marca.

(Prasa europejska w obec śmierci cesarza Wilhelma).

W dniu wczorajszym i dzisiejszym odebraliśmy ogromną liczbę telegramów ze zagranicy, które streszczają wszystko to, co poczyniły mocarstwa europejskie dla uczczenia pamięci zgasłego cesarza Wilhelma. Byłoby to zupełném niepodobieństwem chcieć choć w krótkości zestawić wszystkie te depesze. Numer dzisiejszy nie starczyłby na to, aby choć w krótkości dać pogląd wszystkich ceremonii, obchodów, odezw urzędowych — wszystkich kroków podjętych przez władze rządowe mocarstw europejskich, przez stowarzyszenia, związki, zgromadzenia — a których wspólnym celem jest wyrażenie współczucia i uznania dla panującéj niemieckiéj rodziny, z okoliczności śmierci monarchy, co stworzył niemieckie cesarstwo. W sobotnim naszym „Przeglądzie“ daliśmy najgłówniejszy zarys manifestacyi, jakie zarządzono w téj mierze w pierwszorzędnych europejskich mocarstwach. Dzisiaj ograniczymy się na zaznaczeniu głównych głosów zagranicznéj europejskiéj prasy, która z jednogłośném uznaniem podnosi zasługi i dzieła cesarza Wilhelma.

Prasa Austro-Węgier przoduje w téj mierze, a najwybitniejszemi są głosy „Fremdenblattu“ i „Neue Freie Presse“. „Fremdenblatt“ równocześnie z wielką pochwałą odzywa się o przemówieniu ks. Bismarcka w parlamencie, które najwierniejszy dało obraz osoby i zasług zmarłego cesarza — obraz wiekopomniejszy i trwalszy dla potomstwa aniżeli jakibądź pomnik; od nowego niemieckiego cesarza oczekuje organ wiedeński, że tenże idąc w ślady ojca najpotężniejszym pozostanie obrońcą europejskiego pokoju. „Neue Freie Presse“ oświadcza, że testamentem zgasłego cesarza, a programem obecnego być może tylko to — aby narodowa niemiecka polityka była i pozostała polityką pokoju. Ze żałobnego przemówienia księcia Bismarcka zaś wywnioskować wypada, że i niemiecko-austryackie przymierze należy do owych podwalin pokoju, których żadna zmiana w osobistościach dotknąć nie zdoła. „Presse“ po uczczeniu pamięci nieboszczyka wskazuje na spokój, z jakim się odbyło następstwo na niemieckim tronie; cesarz Fryderyk III dziedziczy po ojcu siłę i wierność dla zasad, a niemiecki naród ze spokojem patrzeć może w przyszłość. „Deutsche Ztg.“ zaznacza, że Austrya i Niemcy wspólnie walczyć będą i na przyszłość przeciw wszystkim niebezpieczeństwom i zasadzkom. Tęż samą myśl wyrażają na zakończenie wszystkie nekrologi dzienników peszteńskich — spodziewają się one, że sojusz dwóch mocarstw nabędzie za panowania cesarza Fryderyka III jedynie tylko większéj jeszcze siły.

Sobotnie i niedzielne gazety angielskie również obszerne nekrologi i wspomnienia poświęcają osobie zmarłego cesarza. „Times“ następnie wyraża się w obszernym swym odnośnym artykule: „Trudno tu znaleść lepszych wyrazów dla wyrażenia uczuć całego cywilizowanego świata, nad wyrazy przewodniczącego niemieckiego parlamentu. Wielki cesarz, co stworzył jedność Niemiec, umarł. Kiedy król Wilhelm wstępował na tron, Prusy nie wiele więcéj znaczyły, jak drugorzędne mocarstwo. Teraz uznano stolicę pruską za punkt środkowy europejskiéj polityki, a wpływ polityczny Niemiec przeważa wszelkie inne wpływy. Oto dzieło życia cesarza Wilhelma, oto prawa jego do sławy wieczystéj, jakiéj losy udzielają tym, co tworzą państwa.“ „Times“ sławi miłość pokoju monarchy, „który Europę ośmnastoletnim obdarzył pokojem — który sprawę pokoju tego wzmocnił do tego stopnia — że nawet śmierć jego twórcy zachwiać go nie zdoła.“ „Times“ kładzie nacisk na to, że śmierć cesarza Wilhelma jest wypadkiem, stanowiącym epokę — a kończy życzeniami pomyślnego panowania dla nowego cesarza Fryderyka. „Standard“ oświadcza, że cesarz Wilhelm był nie tylko symbolem, ale prawdziwym twórcą niemieckiéj jedności — a ztąd i strata jego jest niepowetowaną. Jedyną pociechą dla Niemiec może być myśl, że berło przechodzi do rąk męża, którego najwyższą ambicyą pozostanie to, aby panować w pokoju. „Daily Telegraph“ zauważa, że historya z pewnością przedstawiać będzie zgasłego cesarza jako najokazalszą postać nowożytnego monarchy. Czyny jego wojenne równe są czynom Agamemnona i Priama — ale większemi jeszcze są dzieła jego na polu administracyi i praktycznéj polityki — największém zaś to, co zdziałał jako Niemiec i patryota.

„Daily News“ zwą cesarza Wilhelma „prawdziwie wielkim monarchą.“

Gazety włoskie obszernie piszą o osobie i czynach cesarza, twierdząc — że żałobne uczucia Włochów w niczém nie ustępują żałobie niemieckiego narodu. „Riforma“ wskazuje na analogią rozwoju Włoch i rozwoju niemieckiego państwa. Niemcy zjednoczone przez Hohenzollernów jako i Włochy zjednoczone przez dom sabaudzki są w obec świata przedstawicielami duchowéj wolności i narodowéj niezależności. Dla tego też oba te państwa wspólnie opłakiwać muszą zgon cesarza Wilhelma. „Popolo Romano“ pisze, że śmierć Wilhelma pierwszego wzbudziła u wszystkich narodów szczere współczucie. Cały świat zaś życzy sobie zarazem i tego, aby cesarz Fryderyk trzeci jak najdłużéj mógł panować, a zarazem wstąpić w ślady ojca jako obrońca sprawy pokoju i cywilizacyi.

„Opinione“ zapisuje, że śmierć cesarza Wilhelma nie zmieni zasadniczo obecnego politycznego położenia. Zewnętrzna polityka Niemiec polega na tradycyjnych interesach, które wskazują jéj kierunek. Cokolwiek się może wydarzyć, wzajemne zaufanie i łączność Włoch z Niemcami niczém nie zostanie naruszoną — a rządy obu państw mimo wszelkich zaczepek daléj prowadzić będą dzieło pokoju. „Voce della Verita“ opłakuje śmierć cesarza Wilhelma, bo był on szlachetnym i lojalnym przyjacielem Papieża, a wraz z nim i orędownikiem sprawy pokoju. „Moniteur de Rome“ poświęca artykuł wstępny cesarzowi Fryderykowi III, w którym Europa dopatruje się księcia pokoju — w którym pokój religijny znajdzie pewną i silną podporę — którego przekonania i program dążą do wewnętrznego i zewnętrznego ustalenia stósunków.

Rosyjskie gazety nie pozostały w tyle za innemi. „Journal de St. Pétersbourg“ zaznacza, że dzień urodziu rosyjskiego cesarza zakłóconym silnie został przez wiadomość żałobną o śmierci cesarza Wilhelma. Następnie streszcza organ pana Giersa przebieg życia i panowania niemieckiego monarchy, który przez pierwszą część panowania swego był szczęśliwym wodzem — a przez ostatnie lat osiemnaście prawdziwym obrońcą pokoju. Prusy tracą w nim najpopularniejszego i najwięcéj lubianego monarchę. „Jour. de St. Pétersb.“ poręcza następnie, że tradycyjna przyjaźń między Niemcami a Rosyą trwać będzie i nadal, tak jak trwa przywiązanie między rodzinami panującemi — zarazem wyraża on nadzieję, że wspomnienie czcigodnego zgasłego monarchy działać będzie korzystnie na stosunki tych obu rodzin — a przez to korzystnie oddziała na socyalny ustrój i sprawę pokoju europejskiego. Tak samo się wyrażają: brukselski „Nord“, „Rosyjski Inwalida“ i „Praw. wiest.“ Wszystkie te gazety kładą nacisk przedewszystkiém na to, że zgasły cesarz przez cały ciąg długotrwałego swego panowania był wiernym przyjacielem Rosyi i domu jéj cesarskiego — dla którego aż do ostatniego swego tchnienia zachował niewzruszone przywiązanie. „Praw. Wiest.“ zwie cesarza Wilhelma jednym z największych nowożytnych mężów.

Prasa Szwajcaryi wyraża również głębokie współczucie kraju z okoliczności śmierci cesarza, uznając zasługi jego i podnosząc życzliwość, jaką zawsze okazywał dla szwajcarskiéj rzeczypospolitéj. Równocześnie wyraża prasa ta nadzieję, że nowy cesarz pod każdym względem wstąpi w ślady ojca.

Wiece.

W Oporowie pod Wronkami w *niedzielę, dnia 18 marca* o godzinie 3 po południu w ujeżdżalni.

W Iwnie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 18 marca.*

W Sipiorach, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 18 marca.*

W Jeżewie, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 18 marca.*

W Grążawach (powiat brodnicki), *w niedzielę dnia 18 marca* o godzinie 1 z południa zaraz po nabożeństwie w mieszkaniu gospodarza Wiśniewskiego.

W Mamliczu, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w *poniedziałek, dnia 19 marca.*

W Pszczółczynie, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 25 marca.*

W Górznie (powiat brodnicki), *w niedzielę, dnia 25 marca* o godzinie 1 z południa zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Neymanna.

Bezprawie.

Ze Śmigla otrzymujemy od ks. prob. Kościelskiego pod dniem 11 b. m. następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo!

Dnia 9 b. m. około godziny 6 wieczorem przybył do mego mieszkania policyant z rozkazu burmistrza p. Clemensa z oświadczeniem, że cesarz Wilhelm umarł i zarazem z tém wezwaniem, abym natychmiast kazał dzwonić we wszystkie dzwony od 6—7 godziny. Niezastósowawszy się do takiego rozkazu, w sobotę rano, odbieram drugi rozkaz piśmienny z tego samego źródła, nakazujący przez 14 dni drzwonienie od 12—1 godziny.

Na to wezwanie odpowiedziałem piśmiennie w tym samym sensie, jak na pierwsze ustnie, że w tym względzie do rozkazu policyi zastósować się nie mogę, lecz muszę oczekiwać rozporządzenia najwyższéj władzy duchownéj, którego w każdéj chwili oczekiwać należy.

Tymczasem o godzinie 12 zjawia się burmistrz w towarzystwie dwóch żandarmów, 2 policyantów i licznéj zgrai widzów u bramy cmentarza, a zastawszy ją zamkniętą, każe ślusarzowi przemocą odbić zamek i ludziom, najętym na koszt kasy kościelnéj, dzwonić od 12—1 godz. Taka sama procedura odbyła się i dziś.

Zostaję i t. d.

Ks. Kościelski,
proboszcz.

Rady powiatowe.

Z Prowincyi, 10 marca.

Ze sprawozdania rocznego, odczytanego na Walném Zebraniu Towarzystwa Central. Gospodarczego, dowiedzieliśmy się z przyjemnością, że pomysł tworzenia rad powiatowych, któreby zagrożonym w bycie swym ziemianom, radą i czynem nieść mogły pomoc, jest na porządku dziennym. Życzyć i pragnąć trzeba najgoręcéj, żeby zbawienna instytucya ta rozwinąć się mogła u nas tak szeroko, jak poniekąd już rozkwitnęła w Galicyi, gdzie jednakże rozporządza najniezbędniejszym środkiem działania, t. j. kapitałem. Do obecnego zarządu i kierownictwa Towarzystwa Gospodarczego można mieć pełne zaufanie, że jak w wielu innych kierunkach, tak i w tym, pobudzi Towarzystwa filialne do energicznego działania.

Słusznie tedy, jak mniemają u nas liczni interesenci, poruszoną została w „Kuryerze Poznańskim“ myśl przelania funduszów Banku Ziemskiego, zapewne w głównéj części, na Towarzystwo Centralne Gospodarcze, żeby ono rady powiatowe zasilać i uposażać mogło odpowiednim *nervus rerum*, bez którego wszystkie rady na nic się nie przydadzą.

Pojawiają się wprawdzie w pismach naszych najróżniejsze projekty przebudowania i odbudowania Banku Ziemskiego, na innych zasadach, ale to pewno wszystko pozostanie bardzo szlachetne *pia desideria*, które rzeczy nie pomykają naprzód. Wszystkie projekty te mniéj lub więcéj, znów rzecz przewlekać będą musiały w nieskończoność, kiedy projekt w „Kuryerze“ poruszony, pozwala natychmiast przystąpić do działania, bez oglądania się na względy prawne i formalne. Projekt ten jest tak jasny i prosty, że dziwićby się doprawdy należało, gdyby nie miał znaleść uznania. Daje on najlepszą, jaka być może, opiekę obywatelską nad funduszami, rozwięzuje ręce do najszybszego działania, daje możność ratowania wielu zagrożonych egzystencyi pod światłem i ścisłém kierownictwem najlepszych znawców położenia rzeczy w powiecie. Słowem wszystko za nim przemawia.

To też przypuszczać prawie nie można, żeby sam zarząd Towarzystwa stanął wykonaniu tego projektu na przeszkodzie.

Byłoby to dowodem największéj niedufności dla sprawy ratowania zagrożonego ziemiaństwa, a właśnie wiemy tu i ufamy, że nowy kierownik naszych spraw ziemiańskich, myślą przewodnią ratowania najgoręcéj się zajmuje i należał do inicyatorów akcyi ratunkowéj. Bank się nie udał, a zapewno i wszystkie poprawki jego pozostaną bezskuteczne. Lecz mniejsza o formę, nie upierajmy się przy formie, już zdyskredytowanéj, a ratujmy rzecz — im prędzéj tém lepiéj.

My tu na prowincyi z niepokojem oczekiwać będziemy decyzyi, a pragnęlibyśmy w interesie naszego rólnictwa zagrożonego, żeby Towarzystwo Gospodarcze i światły jego kierownik, wzięli w téj sprawie inicyatywę w myśl projektu, w „Kuryerze“ podanego.

Najnowsze wypadki w cesarstwie niemieckiem.

Zwłoki zmarłego cesarza Wilhelma zabalzamowano w sobotę. Sekcyi dokonał prof. anatomii, dr. Hartmann, i wydobył kamień nerkowy niezwykłéj wielkości, który był powodem tylukrotnych i dotkl.wych cierpień zmarłego. Po zabalzamowaniu przybrano zwłoki w mundur paradny pierwszego pułku gwardyi i płaszcz polowy, a dzisiaj w nocy o godzinie 12 przewieziono je do tumu protestanckiego.

Trumnę, za którą postępowało bardzo wielu członków i przedstawicieli rodzin książęcych i dygnitarzy państwa, oraz nieliczone tłumy ludu, niosło 16 podoficerów, a poprzedzał ją potężny szpaler pochodni, niesionych przez wojskowych. Kiedy nastąpi złożenie zwłok do mauzoleum familijnego w Charlottenburgu — dotąd nie wiadomo.

Wczoraj rano odpieczętowano na nadzwyczajném posiedzeniu ministerswa stanu testament cesarza. Testament zawiera na wstępie polecenie, ażeby pochowano cesarza w mauzoleum w Charlottenburgu obok rodziców. Treści testamentu dotąd nie publikowano. Na pogrzeb zjedzie do Berlina mnóstwo książąt i królów europejskich. Dotąd zapowiedzieli już przybycie swoje: Arcyksiążę austryacki Rudolf, książę Walii (następca tronu angielskiego), król Karol rumuński, następca tronu portugalski i książę Amadeusz, brat króla włoskiego. Podobno car Aleksander zamierza osobiście przybyć do Berlina, chociaż pogłoska ta jest wielce nieprawdopodobną i wymaga potwierdzenia. Żałoba dworu cesarskiego trwać będzie trzy miesiące.

Nowy cesarz i król Fryderyk III (jako cesarz I) przybył wczoraj o godzinie 11 wieczorem do Charlottenburga i zamieszkał w tamtejszym pałacu swoim, zamieszkałym dotąd przez w. księcia sasko-meiningskiego. Wyjechał z San Remo w sobotę po dziewiątéj, żegnany z entuzyazmem przez ludność i władze tamtejsze. W Genui oczekiwał na przybycie cesarza król włoski Humbert wraz z prezesem ministrów włoskich, Crispim. Spotkanie monarchów było bardzo serdeczne. Po kwadransie pociąg cesarza w dalszą ruszył drogę, prowadzony przez dwóch dyrektorów włoskiéj kolei srodziemnego morza.

Zdrowie cesarza podobno jest na razie zadowalniające. Cios, jaki dotknął dostojnego pacyenta, nie wpłynął na pogorszenie się choroby. Kaszel ustał prawie zupełnie, a wydzieliny krwiste zmniejszyły się znacznie. Lekarze zachowali podczas podróży wszelkie możliwe środki bezpieczeństwa i ostrożności.

Przez Szwajcaryą i Tyrol przybył pociąg monarchy wczoraj rano do Monachium, a wieczorem o godz. 6, dążąc na Drezno, do Lipska, gdzie oczekiwali na przybycie cesarza wszyscy ministrowie pruscy pod przewodnictwem księcia Bismarcka. Powitanie cesarza z księciem kanclerzem było bardzo serdeczne. Cesarz kilkakrotnie uściskał pierwszego ministra, dziękując mu za wierność okazywaną zmarłemu monarsze. W drodze do Charlottenburga referował książę Bismarck cesarzowi o najnowszych wypadkach. Cesarz zbliżał się na dworcu lipskim kilkakrotnie do okna wagonu, witany entuzyastycznie przez zebrane na peronie tłumy.

Wieczorem około godz. 11 stanął pociąg cesarski na dworcu w Charlottenburgu, zamkniętym dla publiczności. Książę następca tronu Wilhelm, książę Henryk i kilku innych członków rodziny cesarskiéj oczekiwali na dworcu przybycia cesarza, który ztamtąd w zamkniętym powozie udał się wprost do pałacu swego.

Powóz cesarski, otoczony konnym oddziałem przybocznego pułku gwardyi, witały niezmierne tłumy, zebrane mimo spóźnionéj pory na ulicach, potężnemi okrzykami.

W dniu wczorajszym złożyła cała armia niemiecko-pruska przysięgę wierności nowemu monarsze.

W sobotę wieczorem zebrał się sejm pruski raz jeszcze na nadzwyczajne posiedzenie. Chodziło o sprostowanie następującéj pomyłki: Na piątkowéj sesyi sejmowéj zawiadomił minister Puttkamer posłów urzędowo o śmierci cesarza, ale nie o objęciu rządów przez dotychczasowego następcę tronu. Wprawdzie nie otrzymano wówczas jeszcze późniejszego telegramu cesarza, donoszącego o przyjęciu władzy i o przybraniu imienia Fryderyka III i tém ministerstwo uniewinnić się starało, ale według paragrafów konstytucyi z chwilą śmierci ojca obejmuje syn albo inny uprawniony następca panowanie i żadnego potwierdzenia z jego strony nie potrzeba. Nieformalność ta dotknęła niemiło naród niemiecki. Prasa, a szczególniéj wolnomyślna, wyraża z powodu tego zdziwienie swoje, jak minister Puttkamer dopuścić się mógł podobnéj nieformalności. „Freisinnige Ztg“ zapytuje się daléj: „Dla czego ks. Bismarck żądał w ostatniéj chwili od cesarza upoważnienia do zamknięcia sesyi parlamentarnéj? Dla czego publikowano rozkaz gabinetowy, mianujący dzisiejszego księcia następcę tronu Wilhelma, zastępcą cesarza w chwili, w któréj spodziewano się już śmierci monarchy i wiedziano, że z chwilą tą i nominacya ta straci swą wartość?“ „Freisinnige Ztg“ uważa postępowanie podobne za bardzo dziwne i poniekąd zagadkowe.

Stan zdrowia wdowy cesarskiéj, cesarzowéj Augusty, nie wzbudza dotąd żadnéj obawy. Cesarzowa znosi cios, jaki spotkał ją przez śmierć małżonka, z podziwienia godną rezygnacyą i poddaniem się woli Bożéj. Nieodstępuje jéj ani na chwile córka, w. księżna badeńska.

Projekt obchodu żałobnego przedłożył mistrz ceremonii dworskich hr. Eulenburg cesarzowi, zaraz po przybyciu do Charlottenburga.

Przybycie cesarza bardzo dobre w Niemczech wywarło wrażenie. Ogólnie zapanowało mniemanie, że zdrowie cesarza tak bardzo nadwątlonem być nie może, jeżeli na tak długą i uciążliwą podróż mógł był się odważyć. W sferach dobrze poinformowanych sądzą, że pierwszym aktem urzędowym cesarza będzie ogłoszenie amnestyi dla przestępców politycznych.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z prowincyi, 9 marca.
(Z przed 60 laty.)

Posiadam program na popis publiczny królewsko-leszczyńskiego gimnazyum z r. 1827 zredagowany w języku polskim i niemieckim. Rektorem gimnazyum był naówczas dr. Jan Krzysztof Stoephasius, kuratorem zaś książę ordynat Sułkowski. Z nauczycieli Polaków wymieniono w programie: prof. Cassiusza, ks. Jarosza, Poplińskiego, Putyatyckiego i Ciechańskiego. W dziale mieszczącym treść reskryptów czytamy na stronie 36:

„4 i 5. Reskrypta z dnia 19 października i 12 listopada 1826 r. tyczące się rewizyi i egzaminu mniejszego półrocznego, zawierają oświadczenia ukontentowania, że instytut coraz więcéj żądaniom odpowiadać usiłuje. W drugim reskrypcie z dnia 12 listopada z. r. jest uczyniona wzmianka, że wielu uczniów Niemców od lekcyi języka polskiego się usuwają, co pod żadnym pozorem nie ma być cierpiane. Jeżeli przychodzą uczni, (są słowa reskryptu) do tamecznego gimnazyum bez początków tego języka, powinni brać lekcye prywatne, i żaden do egzaminu abituryentów przypuszczonym być nie ma, który nie udowodni prawem przepisanéj znajomości języka polskiego“.

Na stronie zaś 39 czytamy:

„9. Aby tym bardziéj pomódz do naukowego i moralnego wychowania uczniów w gimnazyum, król. prześw. prowincyalna rada szkólna, pod dniem 10 listopada z. r. przysłała reskrypt przypominający najdzielniejsze środki do dopięcia tego zamiaru, których użycie szczególniéj poleca. Na początku zaraz powiedziano: Przez moralne wychowanie rozumiemy utrzymanie

albo przywrócenie i posiłkowanie téj czystości duszy i sposobu myślenia, ugruntowanych na dokładnych i jasnych pojęciach i istotnéj religijności, które mają za cel wykształcenie dobrego i szlachetnego charakteru, z którego wszystkie działania wychodzą. Dla tego też wszystkie starania uczących do tego zmierzać powinny, aby uczący się „prawdę w pomyśle, słowach i działaniu za świętę i nie złomne uważali prawo“ itd. itd.

A dziś?

Kraków, 10 marca.

(Ruch handlowy w Krakowie. — Pobyt marszałka. — Zator na Wiśle.)

(□) Z położenia swego jeograficznego powołanym jest Kraków do daleko większego ruchu handlowego, niż się w nim rzeczywiście objawia. Będąc ostatniém miejscem większego znaczenia, położoném na zachodnim krańcu Galicyi, i węzłem, w którym się teraz zbiegają główne arterye sieci kolejowéj galicyjskiéj, powinien on koncentrować w sobie cały handel wywozowy wszystkich surowych płodów galicyjskich a przedewszystkiém trzech najgłówniejszych płodów rólniczych: zboża, bydła i koni.

Najważniejszy dla Galicyi handel zboża jest, z wyjątkiem niezbyt dawno urządzonych a dotąd niezbyt raźno rozwijających się targów we Lwowie, tak dziko rozrzuconym po całym kraju, że, w niedostatku wielkich domów krajowych, zagraniczne firmy handlu zbożowego nie wiedzą, gdzie szukać miejscowego towaru, stającego się przez to łupem przekupniów i spoczywającego przeważnie w ręku żydowskiém.

Na niewłaściwość tę zwracano już często uwagę. W niedostatku wielkich firm miejscowych, zasługujących rzeczywiście na nazwę wielko-handlowych, nie ma innéj rady, jak zakładać najpierw magazyny zbożowe w połączeniu z takiemi instytucyami, któreby, dając stósowne zaliczki na złożone zboże, zajmowały się dalszym zbytem jego w sposób komisowy. Ściągnęłoby to zwolna do Krakowa komisantów firm zagranicznych, a wtenczas rozwinąłby się racyonalnie ożywiony zbyt, z którym połączyćby można stały targ na zboże całéj Galicyi i przyległych części Królestwa Polskiego.

Poczytać to więc należy za wielką zasługę obecnemu marszałkowi krajowemu hr. Janowi Tarnowskiemu, że się sprawą tą nader żywotną zaczął gorliwie zajmować. Był on w tych dniach w Krakowie wraz z członkiem wydziału p. Wereszczyńskim, bardzo czynnie, gorliwie i umiejętnie zajmującym się materyalnemi sprawami krajowemi, i konferowali tu obaj w sprawie założenia magazynów zbożowych w połączeniu z obmyśleniem stósownéj komisowéj działalności, najpierw z prezydentem miasta, które w własnym interesie powinnoby się zająć wybudowaniem magazynów, z hr. Arturem Potockim, jako prezesem Towarz. Rólniczego, mającego w sprawie ułatwień zbytu płodów rólniczych bezpośredni interes, z p. Kieszkowskim, dyrektorem Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, instytucyi posiadającéj milionowe fundusze rezerwowe, które pod uzyskaniem gwarancyi krajowéj mogłyby służyć celom ułatwienia korzystnego zbytu płodom rólniczym, i z hr. Karolem Scipionem, dyrektorem banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, zajmującym się już dotąd, chociaż w niewystarczający sposób, komisem zbożowym.

Narady te miały dotąd tyle tylko widocznego skutku, że komisya przemysłowa rady miejskiéj zajmowała się już tą kwestyą założenia składów zbożowych, uznała ją za sprawę wielkiego dla miasta znaczenia i zamianowała z ludzi stósownie uzdolnionych specyalną komisyą, która poruszony przez marszałka projekt ma stósownie wystudyować.

Marszałek krajowy, który wyjechał na czas jakiś do dóbr swych w Królestwie Polskiém położonych, ma z powrotem, jeszcze w ciągu b. m., pobawić znów czas jakiś w Krakowie, aby sprawę tę wedle możności popierać.

W ręku Ojców miasta jest więc teraz sprawa pierwszorzędnego dla miasta i kraju znaczenia, zobaczymy, jak się z niéj wywiążą, czy śmiało i w wielkim zarysie, jak się podobne sprawy traktować powinno, czy też ze zbyt często pojawiającą się u nas małodusznością, do któréj się czasem i przekupniarski przyczepi interes.

Jarmarki na konie, których pierwszą próbę na większą skalę zrobiono w czasie ostatniéj wystawy, zaczynają się już przyjmować i właśnie w téj chwili oglądać możemy w lokalu dawnéj ujeżdżalni bardzo ładne okazy naszych stadnin krajowych. Kupcy zagraniczni stawili się w dość znacznéj liczbie. Zapewne pomyślnemu rozwojowi jarmarków krakowskich na konie nie potrzeba nic więcéj, jak wystawienia jeszcze kilku dogodnych stajni w miejscach stósownych.

Główne targi na bydło odbywają się dotąd w Oświęcimie, a byłoby z wielu miar i dla kraju i dla miasta, a nawet i stósunków wielkiego handlu dogodniéj, żeby się odbywały w Krakowie. Trzeba na to tylko urządzenia stósownego miejsca targowego, na któreby wagony z bydłem dogodnie z toru kolejowego zjeżdżać mogły.

Sygnał dany dzisiaj z kopca Kościuszki, że lody na Wiśle ruszyły, zaniepokoił nieco miasto. Mimo środków ostrożności, polegających na przerwaniu samego środka zatoru pod Niepołomicami, aby tym środkowym kawałem stopniowy stopniowy odpływ wód zapewnić, nagłe ruszenie lodów na Wiśle mogło sprowadzić jeszcze jaką katastrofę. Był tednak tylko sygnał dany skutkiem telegraficznego doniesienia, że się część lodów zaczęła łamać pod Oświęcimem. Skutkiem bardzo nagłéj odwilży wzrasta jednak woda płynąca wierzchem lodu dziennie mniéj więcéj o 30 centymetrów, odpływając dotąd dość szparko i bez napotykania zawad.

Wiedeń, 9 marca.

(Wrażenia z powodu śmierci cesarza Wilhelma.)

(○) Dzienniki tutejsze dziś słabo tylko odzwierciedlają to, co się wczoraj tutaj działo pod wrażeniem depesz berlińskich. Nigdzie nie mówiono o niczém innem, tylko o zgonie cesarza Wilhelma. Już w południe nadeszły były niektóre depesze cyfrowane, donoszące o śmierci cesarza. Mianowicie na giełdzie około południa panowało przekonanie, że cesarz umarł w nocy z środy na czwartek. Dzienniki południowe, wychodzące o godzinie 3, w urzędowych depeszach sprostowały te wieści, nawet zapowiadały polepszenie się stanu zdrowia sędziwego pacyenta. Jednak już w dwie godziny potém obiegały znowu depesze prywatne o śmierci cesarza. Szturmowano urząd telegraficzny, gdzie stanowczo zaprzeczano owym doniesieniom. Usiłowano zasięgnąć wiadomości w ambasadzie niemieckiéj, gdzie powoływano się także na ostatnie uspokajające depesze. Z tém wszystkiém wieść o śmierci cesarza coraz bardziéj rozszerzała się po mieście. O godzinie 8 wyszedł nadzwyczajny dodatek „Neuer Wiener Tagblatt“ z depeszą berlińską o rzekoméj śmierci cesarza. Wkrótce potém donosiła to samo w nadzwyczajnym dodatku „Wiener Allgem. Ztg.“, która swego czasu ogłosiła także już wieść o śmierci księcia następcy tronu pruskiego. Około godz. 9 kilkudziesięciu studentów pod przywództwem posła Schoenerera wtargnęło do redakcyi „Neues Wiener Tagblatt“, aby zbić redaktorów, którzy się odważyli ogłosić przedwczesną wieść o śmierci cesarza niemieckiego. Przy pomocy zecerów wywiązała się bójka, w któréj napastnicy zostali zwyciężko odparci, zwłaszcza, gdy nadeszła policya. Wypadeczek ten świadczy o powszechném wzburzeniu, jakie tu wywołały wieści berlińskie. Dzienniki dzisiejsze poranne (wychodzące o godz. 6 zrana), wszystkie zawierały urzędowe depesze, że cesarz w nocy żył jeszcze, półurzędowy „Fremdenblatt“ wyrażał nawet nadzieję i życzenie, aby wyzdrowiał.

Tymczasem dziś już o godz. 10 nadeszły pierwsze depesze o śmierci cesarza. O godz. 11 rozpoczęło się posiedzenie Izby poselskiéj. Natychmiast marszałek dr. Smolka wygłosił żal z powodu śmierci sprzymierzeńca i corocznego gościa naszego cesarza, poczém zamknął posiedzenie. Jest to najuroczystsza forma kondolencyi parlamentarnéj. Treść przemowy Smolki drogą telegraficzną o wiele wyprzedzi list mój. Zaznaczę więc tylko, że moskalofile zapewne za złe wezmą Smolce, że nie wygłosiwszy kondolencyi po zabójstwie cara Aleksandra II, tak solennie przemówił z okazyi śmierci cesarza Wilhelma.

Tymczasem zachodzi właśnie ta ważna różnica, że Austrya z Niemcami pozostaje w ścisłym sojuszu, gdy z Rosyą także w chwili tragicznego zgonu Aleksandra II pozostawała raczéj w naprężonych stósunkach. W każdym razie dzisiejsza przemowa Smolki powinna położyć koniec powtarzającym się ciągle pogłoskom, jakoby prawica była przeciwną sojuszowi z Niemcami. W Austryi nie ma żadnego stronnictwa, któreby było przeciwne sojuszowi z Niemcami, są co najwięcéj indywidua lub dzienniki, które w miejsce tego sojuszu pragną postawić sojusz z Rosyą. Smolka właśnie przy okazie zgonu Aleksandra II dowiódł, że umie być całkiem niezależnym, bo pomimo różnych nalegań nie wygłosił kondolencyi. My Polacy nie mamy wprawdzie powodu sławić rządów cesarza Wilhelma, atoli Smolka zaznaczył swą dzisiejszą przemową bardzo dobitnie, że jako obywatele Austryi stoimy przy sojuszu z cesarstwem niemieckiém.

Co do dalszych konsekwencyi śmierci cesarza Wilhelma, to można się w każdym razie spodziewać, że dawna przyjaźń prusko-rosyjska, nader niebezpieczna dla Austryi, straciła główny swój filar. O dzisiejszym cesarzu Frydryku III powiadają, że nie tylko nie miał nigdy żadnéj sympatyi dla Rosyi, ale nawet osobiście jest przeciwnikiem Aleksandra III. O księciu Wilhelmie, który oczywiście będzie de facto rządził(?), wiadomo, że pozostaje w najprzyjaźniejszych stósunkach do arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu. Zresztą dojrzał on już w całkiém innéj sferze, aniżeli była ta, gdy car Mikołaj króla pruskiego uważał jako swego adjutanta.

Przypuszczają tu, że śmierć cesarza Wilhelma może ożywić prądy separatyczne albo autonomiczne w Niemczech. Atoli Austrya w żadnym razie nie pomyśli o rewindykacyi swego dawnego wpływu w Niemczech. Organizacya dualistyczna monarchii habsburskiéj na to nie pozwala i też z wyjątkiem kilku dyplomatów na odstawce, nikt w Austryi ani w Węgrzech nie przystałby na politykę takich niemożliwych rewindykacyi. Jeżeli stronnictwo niemiecko-radykalne domaga się unii ściślejszéj z Niemcami, to nie myśli o tém, aby tam wyprzeć z władzy dom Hohenzollerów, lecz aby się jéj poddać. Ani o tém, ani o owém nie może być na seryo mowa.

ZIEMIE POLSKIE.

* Istnie po rosyjsku. Petersburska „Prawda“ donosi w jednym z ostatnich numerów, że w któremś z miast powiatowych na Białorusi język polski rozwielmożnił się na dobre. Winę za to, czy też zasługę — bo trudno ze stylu dociec — sprawozdawca zwala pomiędzy innemi także i na Spasowicza, któremu przypisuje zdanie, że Mickiewicz (noszony, jak się korespondent wyraża, przez pana Spasowicza w jakiejś torbie) był mistrzem Puszkina i Lermontowa. Jako antydotum na polszczyznę zaleca sprawozdawca odwołanie się do jedynéj, skutecznéj według niego psychologii, téj mianowicie, jaką już poprzednio za czasów Murawiewa stósowano. W danym razie, a z uwagi, że Rosyanie rzeczonego miasta udawali się do sprawozdawcy z zapytaniem, co czynić mają, dał on im następującą, wielce ciekawą odpowiedź:

„Jeśli sami nie potraficie doprowadzić do tego, ażeby Puszkin i Lermontow z godnością pomiędzy wami podnieśli głowy i z radością na was spoglądali, i ażeby Mickiewicz zupełnie się schował w swéj torbie, a samą torbę licho wzięło, to proście, zgodnie z powyższą psychologią, o przysłanie prosto z nad Donu (mówią, że już się ztamtąd aż rwą kozacy) dziesięciu tylko kozaków i to nawet nie dla jakiegoś kozackiego czynu, lecz tak sobie, aby tylko byli pomiędzy wami i raz po raz po waszém mieście się przechadzali, choćby zupełnie krokiem wolnym, i w ogólności swobodnie. Niechaj się kozak zatrzyma w żydowskim sklepiku, jeśli mu cokolwiek kupić wypadnie, albo niechaj się polubuje nad grandesą polską, wychodzącą z kościoła. To podziała natychmiast. Najśmielszy żyd zblednie i krzyknie „Siora — gewalt“, a panowie szeptać zaczną pomiędzy sobą coś w rodzaju, „ehe, kiepsko panie dobrodzieju!“ dźwięczna zaś i czysta mowa rosyjska da się słyszeć bez odwłoki po całém mieście; Puszkin i Lermontow ucieszą się na tymtym świecie, a Mickiewicz ani wyjrzy z torby p. Spasowicza nawet na wezwanie Papieża.“

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Katolicyzm z każdym dniem się wzmaga pomiędzy prawosławnymi Słowianami południowymi. W ostatnich czasach między innemi zbudowano w Bośnii siedm nowych klasztorów obrządku łacińskiego dla Trapistów; rząd zaś serbski pozwolił Jezuitom postawić kościół w Niszu. Biskup prawosławny zaprotestował przeciwko temu, lecz bezskutecznie.

NIEMCY.

* Berlin, 10 marca. Cała katolicka ludność niemiecka z ufnością spogląda w przyszłość. Niejednokrotnie bowiem przekonać się zdołała o pojednawczém i pokojwém usposobieniu cesarza Fryderyka III. On to w r. 1878, gdy po zamachu Nobilinga przez pewien czas urzędownie zastępował cesarza, wystósował wówczas list do Ojca św., w którym wyraził się, że „pragnąłby szczerze usunąć przeszkody wynikłe z zatargu odziedziczonego po przodkach;“ on to, wracając z Hiszpanii, odwiedził Ojca św. w Watykanie, a po odebraniu zawiadomienia o śmierci ojca swego, przedewszystkiém o tém doniósł Ojcu św. Wprawdzie pokój kościelno-polityczny nie zawsze może być zależnym od woli cesarza, ale często bardzo wola monarchy może być miarodawczą i decydującą. — Ogólnie panuje niepewność, czy i w jaki sposób złoży nowy monarcha przysięgę konstytucyjną. Konstytucya wymaga bowiem, ażeby monarcha przysiągł wobec połączonych Izb sejmowych, co się atoli ze względu na cierpienie cesarza i króla nie da uskutecznić. Według jednéj wersyi złoży cesarz Fryderyk III przysięgę konstytucyjną w zamku charlottenburskim przed deputacyami na cel ten wybranemi z pośród Izby panów i sejmu pruskiego; według innéj złoży przysięgę piśmiennie.

— Wszystkie dwory i rządy europejskie wyraziły już ustnie albo telegraficznie rodzinie cesarskiéj współczucie swoje z powodu śmierci cesarza Wilhelma.

— W pierwszéj chwili dziwiono się ogólnie, dla czego nowy cesarz przyjął imię Fryderyka a nie Fryderyka Wilhelma, jak się dotąd podpisywał. O ile się zdaje, uczynił to dla tego, że podczas pierwszéj młodości swéj podpisywał się urzędownie li tylko „książę Fryderyk“, dopiero stryj jego, król Fryderyk Wilhelm IV rozporządził, ażeby jako przyszły następca tronu używał także i drugiego imienia swego Wilhelma. Obecnie zatém powrócił cesarz do pierwotnego zwyczaju podpisywania się jedném imieniem.

— „Berliner Tageblatt“ podaje telegram z Genui nadesłany przez jednego z korespondentów, opiewający, jakoby król Humbert opuściwszy na dworcu wagon cesarza Fryderyka, wyrazić się miał do ministra Crispiego z widocznem wzruszeniem: „Cesarz jest chorym, ach! bardzo chorym!“

— Z Petersburga przybędą na pogrzeb cesarza: Carewicz, w. ks. Włodzimirz i w. ks. Michał.

— Wszyscy komendanci korpusów armii powołani zostali do Berlina.

Walne zebranie

Centr. Towarz. Gosp. na W. Ks. Poznańskie.

(Dokończenie.)

Zapowiedziane w numerze wtorkowym, w referacie naszym z odbytych posiedzeń sprawozdanie sekretarza zarządu p. dr. Komierowskiego z czynności rocznych Towarzystwa odczytane w imieniu Zarządu, podajemy dziś na końcu w następującém streszczeniu:

Materyał nadesłany z Towarzystw filialnych pozwolił przejrzeć pracę i poznać silną wolę członków w dążeniu do wytkniętego celu.

Skrzętność ta zamanifestowała się w następujących czynnościach:

1) W Towarzystwie róln. gostyńskiém zebrania były ożywione i duch panuje jak najlepszy.

2) W Tow. pozn.-szamotulskiém udział w zebraniach był liczniejszy, niż w latach ubiegłych. Dnia 18 listopada 1887 na Walném Zebraniu było osób przeszło 40. Członkowie chętnie po-

---

(27)

Beranżera de Pontmore.

(Tłom. z francuskiego St. K.)

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 57.)

Hrabia zdawał się wdzięcznym i wzruszonym. Wiedział jednak dobrze, że ona nigdy nie cierpiała tak jak on. Dusza chrześciańska nie może zginąć w tych straszliwych burzach, w których giną ci, co od dzieciństwa wyparli się Boga. Kiedy wszystko stracone na ziemi, pozostaje jeszcze nadzieja innego życia, przeczucie szczęścia wynagradzającego.

Patrzał na nią długo, uśmiechnął się potém, łagodnie tym razem. Głos jego przybrał ton ojcowski, prawie pieszczotliwy.

— Źle byłem natchniony — rzekł — każąc przyozdobić dzisiaj dom jak na uroczystość jaką, ale zapomniałem o téj dacie... pierwszy raz!

— W saméj rzeczy — wyszeptała Beranżera, szczęśliwa, że opuścił ten grunt wulkaniczny, który jeszcze drżał pod jéj stopami. — zdziwiłam się przybywając... myślałam, że to jakie przygotowania do balu... do wielkiéj uczty....

— Wszystko to raz na zawsze skończyło się w pałacu Worończowów, — odparł hrabia z równym zawsze spokojem. Może tylko jeszcze być mowa dla mnie o ucztach duchowych, a tych mogę się jeszcze spodziewać. Tymczasem, — dodał z dobroduszności, któréj mu nie przypisywała, — zaniedbuję moją rekonwalescentkę. Jesteś pani blada, trochę zmieniona od czasu owego nieszczęsnego wypadku i potrzebowałabyś pani, według mego zdania, bardzo troskliwéj opieki naszego przyjaciela Rolanda. Miałaś pani świeże jakie od niego wiadomości? Ostatnie, które otrzymałem, były przed tygodniem.

Beranżera była coraz więcéj zdumioną. Ta rozmowa poufała była pierwszą jaką kiedykolwiek hrabia z nią prowadził. Ale nie na tém był koniec.

— Opowiedz Pani, proszę, rzekł, bawiąc się nożem z kości słoniowéj, jak ktoś, który pragnie nadać sobie kontenansu, dokąd Pani szłaś przed dwoma tygodniami w dzielnicy Magdaleny, tak oddalonéj od mieszkania Pani.

Beranżera zarumieniła się nic nie odpowiedziawszy.

— Jestem niedyskretnym, nie mówmy o tém więcéj. Ale ponieważ Pani o mało co nie zabiłem, zdawało mi się, że mam prawo dowiedzenia się, w jakich okolicznościach się to stało.

— Nie byłoż to nadzwyczajném, że po raz pierwszy od tygodnia pomyślał o zrobieniu użytku z tego prawa?

— Nie jest to tajemnicą żadną a więc i nie ma niedyskrecyi, szepnęła.

Wzrok pytający hrabiego zdawał się mówić:

— Jakże więc się to stało?

— Szłam podług wskazówki, jakiéj mi udzielono, do baronowéj Cimieux, u któréj miałam nadzieję znaleść odpowiednie użycie mego czasu.

— Czasu, Pani! zawołał hrabia. Zapominasz Pani, że on do mnie całkiém należy?

— Czy chcesz Pani rozstać się ze mną?

Pytanie wydało się czémś dziwném dla Beranżery. Rozstać się! czyż nie on był tutaj panem? Czyż nie ona to drżała na myśl otrzymania odprawy? W uszach jéj brzmiało bezustannie ostrzeżenie dr. Rolanda, że „rasa słowiańska jest kapryśną.“

— W czasie, o którym mówię, odpowiedziała spuszczając oczy, zdawało mi się, iż jestem zwolnioną....

— Zwolnioną z czego? wobec kogo? Wytłómacz się Pani.

Ton zdawał się znowu rozkazujący. Beranżera zmięszała się.

— Myślałam, odrzekła, odebrawszy list Pański, żeś Pan opuścił Francyą może na długo.

— I że wreszcie Pani jesteś wolną? Ale nie, ja tak łatwo nie wypuszczam na wolność moich więźniów. — Uśmiechnął się przyjaźnie. — Miałbym wielką ochotę — aby się coś podobnego więcéj nie zdarzyło, — spisać z Panią kontrakt. Ah! w takim razie tłómaczę sobie zdziwienie Pani przy spotkaniu naszém na ulicy św. Florentyna, podczas gdy Pani myślałaś, że jestem na Kaukazie lub w Uralu!

Beranżera nie znalazła już żadnéj odpowiedzi, pióro poruszało się w ręku; pragnęła powrócić do swego zajęcia. Nic nie wydało jéj trudniejszém od prowadzenia téj krótkiéj rozmowy.

Spostrzegł to niezawodnie, gdyż dodał poważnym tonem:

— A zatém wróćmy do Nibelungów.

— Byliśmy już o wiele daléj — odparła zdziwiona jego brakiem pamięci.

— Tak jest, wiem o tém, ale chciałbym uregulować wszystkie moje długi niedyskrecyi. Tego dnia, w którym pisaliśmy Nibelungi, przeczytałem mimowoli i z bardzo daleka — czy to było mimowoli? — co pani pisałaś, aby ujść zabijającej wymowie księżnéj Olgi.

Beranżera drgnęła. Byłoż więc prawdą? Ostrzegał ją, że wzrokiem rysia mógł śledzić jéj pracę z daleka, ale miała nadzieję, że na tém kończyła się bystrość jego oka.

Purpurą okryły się na chwilę jéj blade policzki aż po białe czoło. Usiłowała przypomnieć sobie, co pisała w ciągu owego długiego poranku. Wszystko, co zapamiętała, było, że w braku chwilowego zajęcia puściła wodze swemu pióru w innym zupełnie kierunku, aniżeli w tym, w którym mglista poezya germańska wzięła początek. Przywykła wśród długiego osamotnienia do skupiania wszystkich myśli w saméj sobie, tylko z piórem w ręku dawała folgę swym uczuciom. Dla tego też pomimo codziennych zajęć, znajdowała zawsze chwilkę czasu, by napisać w dzienniczku parę wierszy, które były dla niéj zarazem odpoczynkiem i zachętą.

Ten dzienniczek nie był bynajmniéj tém, czego się można było spodziewać od młodéj dziewczyny w jéj wieku. Nie przedstawiał on opowiadania z życia, obfitego jednak w wypadki, mimo jego krótkości, tém mniéj jeszcze był on zbiorem ulotnych marzeń, objawów płochéj wyobraźni, tych dążeń bez celu, tego legionu chimer wreszcie, które opanowują umysły słabe.

Beranżera posiadała mężnego ducha. Żyła pod okiem Boga i wiara pochłaniała całą jéj duszę, serce i życie. Dla niéj był to punkt pewny, jedyny wśród niepokojów o byt.

Kiedy duszę jéj przepełniała miłość Boga, wdzięczność za Jego dobrodziejstwa, współczucie dla tych, którzy cierpią, wtenczas wylewała w kryształowych potokach w dzienniczku swe pobożne uczucia. Nikt, nawet Stania, za młoda zresztą, aby czytać to z zajęciem, nie widział nigdy tego pamiętnika. Było to wewnętrzne sunktuaryum, obraz duszy młodéj dziewczyny. Beranżera czuła się zmieszaną, jak ktoś, co popełnił winę nie mającą świadków i sędziego.

Hrabia otworzył skrytą szufladkę swego biura, wyjął z niéj kilka luźnych kartek i podał je drżącemu swemu sekretarzowi.

— Oto są — rzekł prawie po cichu.

Beranżera nie chciała podnieść oczu. Rozpoznawała ona teraz doskonale zgubione karty; były to te same, na których pisała w czasie wizyty księżnéj Olgi. Tego dnia, wyszedłszy z pałacu, załatwiła dość wiele sprawunków dla małéj choréj: kilkanaście razy sięgała po woreczek z pieniędzmi. Kiedy wróciła do domu spostrzegła, że nowych ustępów jéj dzienniczka nie było w kieszeni; nie martwiła się tém jednak wcale, myślała, że zapewne wypadły na ulicy, albo w jednym z magazynów, które zwiedzała.

— Tém lepiej dla gałganiarza, pomyślała sobie.

Ale nie, te wewnętrzne wynurzenia czytały oczy, których się najwięcéj w świecie lękała.

— Na mocy jakiego prawa pozwoliłem sobie zachować te wspomnienia, czytać i odczytywać je? — zapytał hrabia.

Zamilknął, patrzał długo przed siebie i oddychał z trudnością.

— Kiedy człowiekowi, który przez długi czas był pogrążony w ciemnościach największych, zdaje się, że dostrzega promyk światła, pozwala on się kierować, prawie jeszcze po omacku, temu światłu niepewnemu, a jeżeli ma pchnąć drzwi przymknięte, by odkryć ognisko światła, czy myślisz Pani, że będzie do nich pukał i czekał, aż zawołają, by wszedł? Nie, otworzy drzwi na oścież przed sobą, pójdzie bez skrupułu naprzód do owego światła, jak do strumienia świeżéj wody biegnie ten, kto umiera z pragnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dejmowali i wykonywali prace w interesie Towarzystwa. Rada gospodarcza, utworzona w roku zeszłym w łonie Towarzystwa pod przewodnictwem p. Wł. Zakrzewskiego z Leszna, udzielała rady w jednym z majątków w obrębie Towarzystwa.

3) W Towarzystwie średzko-gnieźnieńsko-wrzesińskiém członkowie przez pilne uczęszczanie na posiedzenia potwierdzali, że tylko wspólną pracą, solidarnością i wytrwałością w obowiązkach odpowiedzieć można trudnemu zadaniu i czynem to stwierdzali.

4) W Towarzystwie inowrocławskiém tak dyrekcya jak członkowie chętni do pracy przyczyniali się do normalnego rozwoju Towarzystwa.

5) W Towarzystwie żnińsko-szubińskiém udział w zebraniach nie był tak żywym, jak dawniéj, ale dyrekcya uważa ten nieliczny udział za przypadkowy.

6) W Towarzystwie wągrowieckiém zapanowała skutkiem niepowodzeń na polu ekonomicznem pewna oziębłość w łonie Towarzystwa, lecz na rok przyszły gorliwość znacznéj części członków rokuje wróżbę pomyślniejszą.

7) Towarzystwo mogilnickie długo szwankowało skutkiem długotrwałéj choroby prezesa, ś. p. Skrzydlewskiego z Dzierzążna — dopiero po wyborze nowego zarządu przybyło członków i udział jest liczniejszy.

8) Towarzystwo odolanowsko-pleszewskie zaznacza postęp i liczniejszy udział w zebraniach w porównaniu do przeszłości.

9) W Towarzystwie ostrzeszowskiém jedna część członków regularnie bywa na posiedzeniach i ożywiona dobrym duchem — ale reszta nie bierze udziału.

10) Towarzystwo krotoszyńskie najmniéj liczne, bo 15 członków tylko liczące, odznacza się pilnym udziałem w zebraniach i dobrym duchem. Sprawozdanie z tego Towarzystwa nadeszło, bardzo pilnie i starannie było opracowane. Ustęp końcowy z tego sprawozdania zbyt jest ważny nie tylko ze względu na przeszłość, ale i na rozwój i na przyszłość Towarzystwa krotoszyńskiego, podajemy go tutaj z pióra sekretarza tego Towarzystwa p. St. Chosłowskiego:

„Co do ogólnych uwag nad Towarzystwem rolniczem powiatu krotoszyńskiego, to na wstępie pozwolę sobie rzucić okiem na początek założenia takowego i okoliczności towarzyszące w początkowym rozwoju t goż. Powiat krotoszyński był swego czasu dołączony do Towarzystwa rolniczego gostyńskiego. Odległość większéj ilości obywateli od Gostynia, naprowadziła na myśl utworzenia własnego Towarzystwa wyłącznie na powiat krotoszyński.

Założycieli nie odstraszała mała liczba członków, bo wiedzieli oni dobrze, iż nie liczna ta garstka ówczesnych obywateli, byli to wypróbowani mężowie, którzy nie poszczędzą sił swoich, aby jednoczyć się się w pracy, udzielać rad i wskazówek, prowadzić nie tylko do lepszego bytu materyalnego, ale stwierdzając solidarność i łączność obywatelską.

Okres ten początkowy istnienia Towarzystwa uważałbym jako najświetniejszy, ponieważ nie tylko, że wszyscy obywatele bez wyjątku do tegoż należeli, ale i czynny udział brali. Nieubłagana śmierć niestety przerzedziła ten szereg szczerych pracowników, niektórych podeszły wiek wstrzymał od czynnego udziału, a ponieważ młodsze pokolenie nie dorosło było tak dalece, aby módz miejsca opróżnione przez ojców zająć, nadszedł czas, gdzie Towarzystwo zaczęło upadać. Była chwila nawet, iż podniosły się pojedyńcze głosy, aby Towarzystwo przyłączyć z powrotem do Gostynia. Większa część oparła się temu, a nadzieja lepszego powodzenia nie zawiodła ich bynajmniéj.

Młodzież dorosła, a dorosła tak, iż pojmuje, jak ma postępować w społeczeństwie, aby godnie reprezentować stan obywatelski. To też od roku do roku powiększa się zastęp członków, a wysokie zainteresowanie się sprawą daje wszelką nadzieję dalszego powodzenia.

Jeżeli słów kilka wspomniałem na pochwałę młodzieży Towarzystwa krotoszyńskiego, to trudno mi przemilczeć, iż zasługę w tym względzie mają obywatele starsi, którzy młodzież na drogę pracy prowadzą. Miłego też uczucia doznało Towarzystwo na ostatniém posiedzeniu, widząc występującego młodzieńca, zdającego referat z wystawy krakowskiéj, a zdającego z takiém przejęciem i zrozumieniem, iż uwaga ogółu w wysokim stopniu była zainteresowaną.

W końcu nadmienić mi wypada, iż Towarzystwo doznaje znacznego poparcia ze strony duchowieństwa. Taki jest stan dzisiejszy Towarzystwa rólniczego krotoszyńskiego, a jeżeli ostatniego okresu w sprawozdaniu mojém nie mogę nazwać najpomyślniejszym, tak jak pierwszego, to pochodzi ztąd, iż kiedy w pierwszym okresie wszyscy obywatele bez wyjątku do Towarzystwa należeli, dzisiaj jest kilku, którzy się od niego usunęli. Przypuszczam, iż niedowierzanie w działalność Towarzystwa jest powodem dla tych panów do niebywania na zebraniach; proszę zatém w imieniu Towarzystwa na téj drodze tych panów, aby się przekonać raczyli i na przyszłe posiedzenie przybyć i zaszczycić nas swoją obecnością."

Taki oto duch ożywiał nasze Towarzystwa. Sprawozdania przysłane przedstawiają się nam pokaźniéj w porównaniu do roku zeszłego.

Nadto Towarzystwo mogilnickie wypełniło — powtarzam — znów dawną liczbę Towarzystw naszych filialnych, za co panom do niego należącym serdeczne składamy podziękowanie.

Liczba członków w Towarzystwach była następująca: gostyńskie liczyło członków 121, — poznańsko-szamotulskie 84, średzko-gnieźnieńsko-wrzesińskie 82, inowrocławskie 67, żnińsko-szubińskie 61, wągrowieckie 53, mogilnickie 51, odolanowsko-pleszewskie 48, ostrzeszowskie 36, krotoszyńskie 15 członków.

Na tém sprawozdaniu kończymy referat nasz o walném zebraniu Centralnego Tow. gospodarczego.

Towarzystwa i Spółki.

Nadzwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów Spółki Teatru polskiego w ogrodzie Potockiego

zagaił w sobotę o godzinie 4½ prezes Rady nadzorczéj, p. B. Potocki, wzywając p. Żychlińskiego, członka Rady nadzorczéj, do odczytania referatu obrad wspólnych z komisyą, wybraną na przeszłém walném zebraniu do obmyślenia środków celem utrwalenia bytu sceny poznańskiéj.

P. Żychliński odczytał obszerny elaborat, w którym wymienił kilka punktów, proponowanych przez komisyą wraz z odpowiedziami Rady nadzorczéj.

Pierwszy punkt dotyczył zmiany ustaw, a mianowicie, aby odtąd nie Rada nadzorcza, ale walne zebranie wybierało komisyą rewizyjną. W wniosek ten przyjęto, czego wynikiem był następnie wybór rewizyjnéj komisyi, w skład któréj wchodzą pp. Cyryl Adamski, dr. Buski i M. Więckowski.

Tak samo przyjęto żądanie komisyi, aby spis właścicieli akcyi i znajdujących się akcyi w portfelu Spółki, został wydrukowany.

Drugi punkt, tyczący się zebrań częstszych akcyonaryuszów, został również przyjęty. Uchwalono zebrać się nieurzędowo 3 razy do roku, celem poinformowania się o stanie Spółki i sceny.

Trzeci punkt dotyczący emisyi nowych akcyi, wywołał żywą dyskusyą. P. dr. Rzepecki podtrzymywał wniosek komisyi, ażeby nową emisyą akcyi wypuszczono z prawem pewnéj bonifikacyi np. w biletach na przedstawienia teatralne; p. Dobrowolski uważałby takie przedsiębiorstwo za pokrzywdzenie starych akcyonaryuszów i sądziłby, że byłoby to ironią, obiecywać akcyonaryuszom (mianowicie zakordonowym) przywileje, któreby były iluzoryczne.

P. dr. Buski uważa za rzecz konieczną ze względu na prawo akcyjne, aby wszelkie akcye opatrzone były w odpowiedni talon i kupony. P. dr. Rzepecki, opierając się na wyrzeczeniu p. dr. Buskiego i ustawach, które to samo opiewają, powątpiewa, ażali autorowie tych ustaw także drwić sobie chcieli z publiczności, obiecując tejże jakieśkolwiek korzyści, — cofa swój wniosek, konstatując, że Spółka najnieprawniéj grosz publiczny, złożony we formie żelaznego funduszu, a zatém nietykalny, zużyła na spłacenie własnych długów, a mimo to, że nie masz już w gronie dzisiejszém głównych winowajców, obstaje przy swojem twierdzeniu, że składkująca publiczność została zawiedzioną. P. Dobrowolski i dr. Kusztelan odpierają zarzuty p. prof. dr. Rzepeckiego o tyle, że nie tylko na długi zostały pieniądze obrócone, ale i przeważnie na subwencyonowanie sceny i że fundusz ten nieszczęśliwie swego czasu nazwano „żelaznym". Wynikiem dalszéj dyskusyi była uchwała sprzedania starych akcyi, leżących w portfelu Spółki, bez wszelkiego przywileju.

Dalszy punkt dotyczył założenia Towarzystwa opieki nad sceną narodową, po za obrębem Spółki.

Pp. Kozłowski, Cegielski, Rzepecki, Więckowski, a mianowicie ostatni, wyświecali cele tego Towarzystwa, oświadczając, że zadaniem tegoż byłaby nie tylko pomoc materyalna, ale i moralna, a mianowicie wpływanie na dobór sztuk.

Wniosek ten zebranie przyjęło, oświadczając, że Towarzystwo takie gorąco popierać będzie.

Komisya proponowała daléj, ażeby oddać prowadzenie sceny w ręce przedsiębiorcy prywatnego, naturalnie takiego, któryby dawał gwarancyą zadosyćuczynienia wszelkim wymaganym warunkom.

Rada nadzorcza oświadcza, że w tym kierunku czyni wielkie usiłowania i jest już nawet w przedwstępnych układach, nie wie wszakże, czy to układy pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem.

P. Więckowski wychodząc z założenia, że usiłowania rady nadzorczéj w sprawie przedsiębiorstwa prywatnego nie powiodą się i że apel do ofiarności publicznéj, sprzedaż akcyi i t. d. należytego nie odniosą skutku, stawia wniosek, aby rada nadzorcza z dyrekcyą starały się: 1) przez zredukowanie odnośnie zreorganizowanie towarzystwa dramatycznego zmniejszyć rozchody, 2) aby przez wydzierżawianie budynku teatralnego różnym przedsiębiorcom w czasie, gdy scena jest wolną, powiększyć dochody.

Wniosek ten po długiéj dyskusyi przyjęto.

Ostatnim wynikiem elaboratu Rady Nadzorczéj był projekt odezwania się do ofiarności publicznéj. Na zapytanie p. Więckowskiego, w jaki sposób zamierza Rada Nadzorcza odezwać się do publiczności, odpowiada członek dyrekcyi p. Dobrowolski, że uskutecznionem to będzie za pomocą odpowiednich odezw. P. Więckowski prosi, aby celem niełudzenia dalszego publiczności w odezwie téj nie nazywano tego funduszu nadal „żelaznym," na co Rada Nadzorcza się godzi. Ma się on nazywać funduszem subwencyonowania sceny.

W miejsce sędziego Łyskowskiego, który złożył urząd, wybrany został do Rady Nadzorczéj p. Władysław Jerzykiewicz.

Po dokonaniu wyborów do komisyi rewizyjnéj, posiedzenie zostało o godzinie 7 zamknięte.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 12 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał fizykowi powiatowemu dr. Jakubowi Wolffowi w Lubawie godność radzcy zdrowia.

* *Wczoraj* w niedzielę wyświęcił Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz 5 presbyterów i 6 dyakonów.

* *Najnowszy* „Kościelny Dziennik Urzędowy dla Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj" (nr. 8) zawiera następujące rozporządzenie:

Podług nadesłanego mi telegraficznie przez Jego Excelencyą Ministra oświaty doniesienia zakończył Nasz Najmiłościwszy Monarcha, Cesarz i Król Wilhelm I żywot doczesny na dniu dzisiejszym o godzinie 8 minut 28 zrana, aby przejść do lepszego żywota.

Wielebne Duchowieństwo obydwóch Archidyecezyi naszych wzywamy niniejszém, ażeby tę żałobną wiadomość w najbliższą Niedzielę ludowi wiernemu z ambon ogłosiło.

Nadto stósownie do regulaminu żałoby z dnia 7 Października 1797 rozporządzamy, aby we wszystkich kościołach obydwóch Archidyecezyi przez 14 dni od 12 do 1 godziny w południe codziennie dzwoniono, i aby w kancelaryach naszych przez sześć tygodni czarną pieczęcią listy pieczętowano i nie używano w tym czasie papieru z czarnemi brzegami czyli obwódkami.

Dalsze w téj mierze rozporządzenia sobie rezerwujemy.

Poznań, dnia 9 Marca 1888.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański

† Juliusz.

Do
Wielebnych Rządzców kościołów
obydwóch Archidyecezyi
Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj.

* **Dziś** przypada rocznica śmierci ś. p. ks. Arcybiskupa Leona Przyłuskiego.

* **Na świeczniki** do kaplicy św. Stanisława Kostki w Rzymie złożył dzisiaj: N. N. 10 m.

* **Na kościół w Wutrynach** (Prusy Zach.) Z przeniesienia 13 marek. Ks. W. z Gorzyc 20 marek. — Razem 33 marki.

* **Przypominamy,** iż dziś o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w pałacu hr. Działyńskich odczyt p. dr. Chłapowskiego „O pożyteczności nauk przyrodniczych ze szczególnem uwzględnieniem stósunków poznańskich".

* **Woda w Warcie** przybrała jeszcze wczoraj znacznie a wysokość wynosiła wczoraj 2,58 m., tak że już przez pierwszą tamę berdychowską poczęła wylewać. Dziś zrana opadła do 2,50 m. — Z Pogorzelicy nadeszła wczoraj depesza, że tam lody się już ruszyły, tak że możnaby się przypłynięcia ich do Poznania spodziewać w 42 do 48 godzinach. Pomyślną jest ta okoliczność, że od soboty wieczora powstał znowu mróz, ale znowu niekorzystnie wpłynie na dalszy przebieg padający od wczoraj śnieg. — Z nad granicy donoszą, że Prosna nagle wystąpiła z koryta i że kry płyną gwałtownie. — Z Jutrosina donoszą, że Orla zalała całą okolicę.

Z Pogorzelicy otrzymujemy dziś następujący telegram:

Dnia 11 marca 3,50 m., kry liczne.
Dnia 12 marca 4,10 m., dto.

* **Pani dr. Theile,** znana w mieście naszém śpiewaczka i nauczycielka, śpiewu urządza w dniu 15 b. m. o godzinie 8½ wieczorem na sali bazarowéj koncert z współudziałem p. Engla, król. dyrektora muzyki. Program jest wielce urozmaicony, pomiędzy innemi odśpiewa koncertantka wielką aryą z „Figara" Mozarta. Biletów po 1 m. 50 fen. nabyć można w księgarni Bote & Bock.

* **Zaprzysiężenie** tutejszéj załogi wojskowéj odbyło się wczoraj po południu o godzinie 2.

* **Z powiatu jarocińsko-pleszewskiego,** 6 marca. (Eps.) (Kradzieże po kościołach). Od kilku tygodni zaniepokojeni jesteśmy wieściami, iż nawet nasze kościoły nie są bezpieczne przed rzezimieszkami, którzy za szczyt swéj sztuki uważają rozbijanie skarbonek po kościołach. Często zagadką jest największą, w jaki sposób dostają się ci nowi „przemysłowcy" do kościołów; rozbite tylko skarbonki z złamanym zamkiem świadczą, iż świętokradzka ręka poważyła się na kradzież tych szelągów, który nasz biedny lud składa na ofiarę Panu Bogu.

W Radlinie i w Wilkowyi w niewytłómaczony sposób rozbito skarbonki i zabrano pieniądze. W Wilkowyi rozbito dwie skarbonki: jednę, w któréj składano pieniądze na świece dla kościoła, drugą, któréj ofiary przeznaczone były na potrzeby kościoła. Złodziéj mógł zabrać około 20 marek, a nie więcéj, gdyż co miesiąc regularnie z obu skarbonek wybierano pieniądze. Z śledztwa, jakie na miejscu przeprowadził p. komisarz Exner z Nowego miasta, okazało się, że prawdopodobnie tylko jeden „przemysłowiec" dopuścił się téj zbrodni. Sprawdzono, iż główne drzwi do kościoła były otwarte, a więc tamtędy złodziéj mógł się dostać do kościoła. Sądzono powszechnie, że złodziéj po nieszporach w niedzielę pozwolił się zamknąć w kościele, tymczasem świadkowie stwierdzili, iż ową osobę podejrzaną widzieli w niedzielę wieczorem w karczmie, gdzie za napitek i jadło płacił groszami. Prócz tego udowodniono, iż podejrzany o kradzież najął furmankę i puścił się ku granicy polskiéj — ku Robakowu.

W okolicy téj nie próżnował złodziéj: okradł kościół w Czerminie i w Żegocinie, rozbijając wszędzie skarbonki. W Żegocinie w karczmie zmieniał grosze za marki i udawał, że jest handlarzem świń. Żandarm trop w trop za nim postępował i aresztował go w Pleszewie na rynku.

Inni rzezimieszkowie, wśród dnia białego dokonali śmiałéj manipulacyi w przeszłą niedzielę podczas nabożeństwa na plebanii w Kotlinie u ks. proboszcza R. Dwóch panów zaprezentowało się służącéj, z których jeden oświadczył, iż jest krewnym ks. R. Służąca poznała jednego z nich, który był dawniéj organistą w Kotlinie nazwiskiem Suj.... i sądziła, że w rzeczy saméj przybył on z krewnym ks. R. Pozwoliła im w pokoju księdza proboszcza się zatrzymać i kiedy się oddaliła, złodzieje korzystając ze sposobnéj chwili zabrali około 500 marek gotówki i kupony od listów zastawnych, czy rentowych, piękny sztuciec srebrny na kilkanaście osób, sztuciec złoty i złoty zegarek — w ogóle wartość skradzionych rzeczy wynosiła około 3000 mr. Porosyłani konno ludzie, schwytali w lesie pobliskim jednego złodzieja, drugiego aresztował na dworcu w Kotlinie p. komisarz Wetzmann z Kotlina. Obaj ci „rycerze pracy" siedzą obecnie w więzieniu w Jarocinie. Prawie wszystkie skradzione przedmioty znaleziono u złodziei.

* **Z Mogilnickcgo.** (Spóźnione.) Dnia 6 b. m. odbył się we Wojcinie pod Strzelnem pogrzeb ś. p. Włodzimierza Skrzydlewskiego, dziedzica dóbr Wojcin. Zmarły obywatel przez trzydzieści kilka lat jako gorliwy gospodarz pracował w naszym powiecie kupiwszy Wojcin od rodziny Steinbornów. Pomimo zawiei śnieżnéj kto mógł podążył, aby oddać ostatnią przysługę powszechnie szanowanemu obywatelowi. Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego przez księdza prob. Krygiera wstąpił na kazalnicę ksiądz Krzesiński, mansyonarz ze Zbąszynia, i kreśląc wymownie „cichy lecz nie bez zasług żywot zmarłego," szczególniéj podniósł dwie cnoty niebożczyka: rzadką oszczędność i pracowitość. „Oszczędność i praca — odezwał się żałobny mówca — nie ostatnie zajmują miejsce w rzędzie cnót społecznych, u nas zaś wśród tylu klęsk materyalnych jedyną są drogą ku naprawieniu tego, co lekkomyślność i rozrzutność roztrwoniła. Ś. p. Włodzimierz Skrzydlewski pojmował w ten sposób obowiązki obywatela-ziemianina.

Skromny i cichy wśród najtrudniejszych warunków utrzymał się przy ojczystéj włości, podczas gdy tylu innych mających większe zasoby, lepsze warunki bytu marnie je potraciło. Nie lubił ś. p. Skrzydlewski szumnych frazesów i rozgłosu, nie lubił marnych a kosztownych zabaw, nieprzyjacielem był wszelkiego zbytku. Oddany duszą i sercem ziemiaństwu pierwszy był na polu, ostatni zeń schodził. Słusznie też jako wzorowy obywatel, uczynny sąsiad, dobry i wyrozumiały pan cieszył szacunkiem i przywiązaniem sąsiadów i ludu".

Kondukt pogrzebowy do grobów familijnych poprowadził ks. Krzesiński, w asystencyi księży proboszczy Kuszyńskiego, Krygiera i Niedbalskiego.

* **Donoszą** nam z Sierakowa, iż pan dr. Danielewicz, powołany przez władze wojskowe wyjechał dnia 9 b. m. do Wrocławia na trzytygodniowy kurs operacyjny.

* **Z Kujaw.** Z powodu śmierci, jest na Kujawach majątek ziemski (1450 mórg ⅔ pszennéj ornéj ziemi i 200 mórg jeziora, 1840 marek rocznego stałego dochodu z dzierżaw), zaraz do nabycia od spadkobierców z zaliczką 45,000 do 60,000 marek. Kościół katolicki, poczta i telefon w miejscu. Kupno bardzo korzystne i szkoda, aby majątek ten, z dobrą i w kulturę wprowadzoną ziemią, miał przejść w obce ręce. Bliższych wiadomości udzieli Redakcya „Kuryera Poznańskiego".

* **Wrocław.** Przed 14 laty ziomek nasz, dr. Kępa, wykonał na robotniku z Trynku na Górnym Śląsku, Karabińskim, operacyą przecięcia krtani i wprowadzenia rurki oddechowéj z najlepszym a trwałym skutkiem, czego dowodem wyraźnym to, że Karabiński dotychczas żyje, pracuje, je i pije bez trudności, tylko mówi głosem nieco ochrypłym, bo zawsze jeszcze sztucznie oddycha.

* **Wyrcburg.** Pan Czesław Suszczyński otrzymał na uniwersytecie tutejszym stopień doktora medycyny.

* **W grudziądzkim** „Geselligerze" nie znany nam bliżéj jakiś p. Karol Schneidt rozpoczął szereg artykułów p. t. „Socyalizm polski", którym daje szumnie brzmiącą nazwę kulturno-historycznych szkiców. Pierwszy artykuł nosi napis: „Socyalizm w Wielkopolsce." Znajdujemy tu pewną powierzchowną znajomość stósunków naszych, z których atoli autor wysnuwa bardzo błędne wnioski, mianowicie, gdy stara się wmówić w czytelnika, że pomiędzy poszczególnemi warstwami Wielkopolski zaczynają się tworzyć niczém nie dające się zapełnić przedziały. Są to *pia desideria* pewnych sfer, opierające się chyba na lekturze pewnych naszych „obywatelskich" organów. P. Schneidt widocznie niczego nie nauczył się z przebiegu procesu, kiedy nie chce przyznać, że socyalizm, posiany na wielkopolskim gruncie, haniebne zrobił fiasco. Pan S. czerpał, jak się zdaje, wiele z oskarżenia poznańskiego prokuratora.

* **Z D. za Malborkiem** (w dyecezyi warmińskiéj) piszą do „Pielgrzyma":

Nie mając nikogo, komubym się poskarżyć mogła i przedłożyć moje wątpliwości, udaję się do Ciebie, przezacny „Pielgrzymie." Bo to u nas od niejakiego czasu dziwne nastały zwyczaje, jakich ani ojcowie nasi nie pamiętają i wielki ztąd mam niepokój. Kiedy, bo idę jak dawniéj na Różaniec, to go nawet zmówić nie mogę, że aż sama się na siebie gniewać muszę i gwałt sobie zadaję, ale to nic nie pomoże. Bo od niejakiego czasu ksiądz proboszcz innym sposobem Różaniec zaprowadził, tak, iż teraz zawsze jedno Zdrowaś po polsku, drugie po niemiecku odmawiają na przemian. Z początku cierpliwie słuchałam, ażby niemieckie Zdrowaś skończyli, tylko polskie mówiłam, ale mi wtedy zawsze pięć było brak. Kiedy zaś razem z niemieckiemi chciałam po polsku mówić, to mi się wcale nie szykowało, tak, iż wcale mi się pomyliło i aż mię niecierpliwość wzięła, tak, iż nie mogę teraz chodzić do kościoła na Różaniec, abym może Boga moją niecierpliwością nie obraziła. Wolę tedy w domu sobie zmówić Różaniec. Ale się zawsze niepokoję i markotno mi, że od Kościoła muszę stronić. Proszę tedy o poradę i objaśnienie. (Z pewnością władza biskupia warmińska zgani i zakaże ten sposób odmawiania Różańca. Przyp. Red. „Pielgrzyma.")

† **W dniu 15 b. m.** zmarł w Warszawie w 78 roku życia, a 52 kapłaństwa, ksiądz Emilian Borzuchowski, ostatni Benedyktyn, kapelan szpitala wolskiego.

TELEGRAMY.

Rzym, 10 marca. Ojciec św. przesłał natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o śmierci cesarza Wilhelma telegramy kondolencyjne do cesarzowéj Augusty, cesarza Fryderyka III i księcia następcy tronu Wilhelma. Kardynał sekretarz stanu ks. Rampolla złożył wizytę kondolencyjną posłowi niemieckiemu p. Schloezerowi.

Zofia, 10 marca. (Telegram ajencyi Havasa.) Rada ministów pod przewodnictwem księcia koburskiego zbierze się dzisiaj, ażeby powziąć stanowczy zamiar nad oświadczeniem W. Porty co do nielegalności. — Dekretem ustanowione zostało utworzenie dwóch kompletnych kompanii, z których każda wytworzoną zostanie dla jednego z wojskowych okręgów. O ile pogłoski donoszą, w przeciągu dwóch tygodni wyjechać ma książę koburski wraz z matką swą, któréj zamierza towarzyszyć w powrocie do Wiednia.

Powietrze.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Przeważnie pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, po większéj części sucho przy wzrastającéj temperaturze i lekkim lub umiarkowanym wietrzyku.

Telegram giełdowy

Berlin, 12 marca 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	8	12
Pszenica staléj.		
kwiecień-maj	161 25	163 25
czerwiec-lipiec	165 75	168 25
Żyto słabiéj.		
kwiecień-maj	118 75	119 50
czerwiec-lipiec	122 75	123 25
na lipiec-sierpień	124 50	125 —
Olej rzep. stale.		
na kwiecień-maj	44 70	45 —
na wrzesień-październik	45 60	45 70
Okowita staléj.		
opodatkowana		
w miejscu	95 —	95 20
na kwiecień-maj	95 —	95 40
na maj-czerwiec	95 90	96 30
eksportowa	28 70	29 —
na kwiecień-maj	30 60	30 80
na maj-czerwiec	31 10	31 30
spożywcza	47 20	47 30
na kwiecień-maj	48 90	49 40
na maj-czerwiec	49 50	50 —
Owies		
na kwiecień-maj	113 —	115 —
Wyp. żyta wsp.		
Wyp. okowity kw.	0,000	0,000

Kurs z dnia	7	8
Consol. 4%	106 70	106 50
Poznańskie 4% listy zastawne	102 70	102 50
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 50	99 50
Poznańskie listy rentowe	104 40	104 20
Austryackie banknoty	160 40	160 25
Austryackie renta srebrne	63 10	62 60
Rosyjskie banknoty	161 40	160 25
Rosyjskie consol. 1871	87 50	87 90
Rosyjskie listy zastawne	79 50	79 80
Polskie 5% listy zastawne	49 40	49 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	44 —	44 —
Węgierskie 4% renta złote	76 25	76 30
Austryackie kredytowe akcye	136 90	136 75
Austryackie francuskie koleje	85 90	86 25
Lombardy	29 90	29 75

Usposob. słabe.

Szczecin, 12 marca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	8	12
Pszenica stale.		
na kwiecień-maj	164 50	165 50
na czerwiec-lipiec	168 50	169 50
na wrzesień-październik	— —	— —
Żyto staléj.		
na kwiecień-maj	114 50	115 50
na czerwiec-lipiec	119 —	120 —
na wrzesień-październik	— —	— —
Olej rzep. bez inter.		
na kwiecień-maj	44 50	44 70
na wrzesień-październik	45 20	45 20
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	46 30	46 40
„ ekspertowa.	38 30	38 40
„ na kwiec.-maj spożywcza	— —	— —
„ „ eksportowa	29 80	30 —
Petroleum		
w miejscu	13 —	13 —

Do dzisiejszego numeru Kuryera dołącza się jako dodatek nadzwyczajny

CENNIK
handlu nasion
S. Auerbacha
(1648) w Poznaniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Z Gniezna.** Nie pierwszy to już raz obdarzają mnie wydawcy z tego samego miejsca swém zaufaniem nadsyłając swe wydawnictwa. Otrzymałem dawniéj książeczki z ministranturą w dość znacznéj ilości, a że ich nie zamówiłem, bo mi niepotrzebne były, zwróciłem. Obecnie znów nadesłano mi z Starego-Targu przy Windischgratz w Styryi pierwszy numer czasopisma dla dzieci pod tytułem „Ogród niebieski“, czasopismo ilustrowane dla świata dziecinnego. Wydawczynią jest ciocia Józia z Windischgratz. Redagowane jest to pisemko w języku niemieckim wcale udatnie, z dobrą tendencyą, dość przystępnie dla umysłu dzieci, a następnie tłómaczone na język polski. Gdyby wydawczyni tylko ludziom wykształconym przesłała pisemko swe do rozszerzania, nie potrzebaby się kłopotać; kosz, w w którymby numer na okaz wraz z przekazem pocztowym miejsce swe znalazł, nie zgorszyłby się tak haniebną polszczyzną, jaka z każdego wiersza tego pisemka przebija. Ale obawiając się, by ludziom mniéj wykształconym swą taniością i obrazkami się nie zaleciło, wskazuję na srogie kaleczenie naszego języka germanizmami i błędami gramatycznemi i zwrotami wcale nie zrozumiałemi. By mnie nie pomówiono o wrogie usposobienie, przytaczam dowody: zaraz na stronie 1: „Dla was jest ziemia jeszcze rajem, ogrodem niebiańskiém, w którym się dla was bardzo wiele uciech znajduje. — Im posłuszniejsi waszym dobrym rodzicom jesteście, im radośniéj przykazania Bozkie, których się zwolna w domu i szkole poznać nauczycie, wykonujecie, tym wspanialszą, pełen radości ogrodem niebiańskiém, i t. d. Na str. 2: „Eduard stał przy niskiem oknie w izdebce swéj Matki i zdrapywał ziębionemi rękoma narość lodową z szyb.“ Dziwna pretensya szanownéj Wydawczyni, bym się miał przyczynić do rozszerzania takiego pisma, nadesłała mi bowiem 4 egzemplarze polskie. Niech przyjmie odemnie tę dobrą radę, niechaj się wpierw dobrze zapozna z językiem, którym pouczać pragnie, zanim do dzieła się weźmie.

Zanoszę uniżoną prośbę do Redakcyi naszych gazet, tak u nas wychodzących jak i w Galicyi i na Ślązku, by poznajomiły swych Czytelników, jak wielce skoszlawiłyby ich dzieci swój język, czytując podobnie redagowane pisemko.

* **Konkurs.** Na ogłoszony przez Redakcyą „Kłosów“ konkurs na nowele, nadesłano 56 utworów, pomiędzy któremi dwa z nad Uralu i z Kanady. Dwie z pomiędzy rzeczy nadesłanych, musiano wyłączyć z powodu, iż nie odpowiadają warunkom konkursu. Pozostałe 54 nowele zostały rozebrane do oceny przez członków Redakcyi pisma — które konkurs ogłosiło.

* **„Tygodnika Ilustrowanego“** nr. 270 zawiera: Artykuły: Szopen przez Władysława Bogusławskiego. — W rocznicę (wiersz) przez Maryą Konopnicką. — W rocznicę urodzin Szopena. — Cudzoziemiec o Szopenie przez J. P. — Noce bezsenne, fantazye na tle czarném przez J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy). — Dwie modlitwy, szkice Adama Szymańskiego. — Sprawa pomnika Mickiewicza. — Z mównicy publicznéj przez Sab. — Felieton prowincyonalny przez A. Kord. — Sąd ostateczny przez W. Gomulickiego (ciąg dalszy). — Kronika tygodniowa przez St. M. Rz. — Przegląd polityki zagranicznéj przez Borzywoja. — Nasze ryciny. — Dodatek: Wiktorya Regina, ze wspomnień narzeczonéj, napisał Jan Zacharyasiewicz (ark. 9-ty). — Prawnie poślubiona, powieść, przełożona z angielskiego przez T. P. (arkusz 5-ty). — Ryciny: Pamięci Fryderyka Szopena, rysował Miłosz Kotarbiński. — Fryderyk Szopen, portret Ary-Szeffera. — Kamień kryjący serce Fryderyka Szopena w kościele św. Krzyża w Warszawie. — Szopen na łożu śmierci, rysował F. Kwiatkowski. — Fryderyk Szopen. — Szopen u księcia Radziwiłła, rysunek z obrazu Henryka Siemiradzkiego. — Rysunek W. Podkowińskiego do „Sądu ostatecznego“ W. Gomulickiego. — Pomnik Fryderyka Szopena na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu. — Piosnka, rysunek oryginalny J. Maszyńskiego, do dumki Szopena „Dwojaki koniec“.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 marca

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Wysogórski z Orzeszkowa, Karasiewicz z Lwówka, Tuchołka z Mielżyna, Grabowski Łopiszewka, Sypniewski z żoną z Wielkiego Gaju, Łukomski z Kluczborka, Kraszewski z Wyrcburga.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlińskie 4-procentowe listy zastawne. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 19 marca.

Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französisch- Str. Nr. 13, za premią 6 fen. za 100 marek.

(W) **Poznań**, 12 marca. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: odwilż.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano — cent., marzec 103,50 ofiar., marzec-kwiecień 103 50 ofiar., kwiecień-maj 105,— ofiar., wrzesień-październik 114,— płac.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 45,60 płc., 70-ta 27,60 płac., na kwiecień-maj 50-ta 46,80 płac., 70-ta 28,80 płc.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za marzec —,— mk., kwiecień —,— mk. kwiecień-maj 104,— m., wrzesień-październik 112,— m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 45.50 mk., 70 m. opodtk. 27,50 m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 12 marca 1888.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg.	16	20	15	70	14	70
nowa	-	—	—	—	—	—	—
Żyto	-	10	30	10	—	9	40
Jęczmień	-	—	—	10	—	9	—
Owies	-	10	20	9	40	9	—
Grech wrzący	-	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	10	10	9	70	—	—
Kartofle	-	4	10	3	70	—	—
Łubin żółty	-	8	—	7	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	-	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 12 marca 1888.

Przedmiot.		TOWAR dobry		średn.		pośle.		w przecięciu.	
		Mk.	₰	Mk.	₰	Mk.	₰	Mk.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	10	20	9	80	9	88
	najn. -	—	—	10	—	9	50		
Jęczm.	najw.	—	—	10	—	—	—	9	90
	najn. -	—	—	9	80	—	—		
Owies	najw.	—	—	10	40	10	—	10	03
	najn. -	—	—	10	20	9	50		

Inne artykuły.		najw. Mk.	₰	najniż. Mk.	₰	w przec Mk.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	3	75	3	50	3	63
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	25	4	50	4	85
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	5	50	4	50	5	—
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	-	1	20	1	—	1	10
Skopowina	-	1	20	1	—	1	10
Słonina	-	1	40	1	20	1	30
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	80	2	70	2	75

(W). **Poznań**, 12 marca. Ceny mąki. Pszenna nr 00. 11,00 –11,50 mrk., nr. 0 10,25– 10,50 mk., rżanna nr. 00 i 1 8,25– 8,50 mrk. po 50 kilogr.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Bekanntmachung.

Auf Grund des § 2 des Gesetzes über die Polizei-Verwaltung vom 11-ten März 1850 (Ges. S. S. 265) hat der Herr Minister des Innern, vorbehaltlich des Widerrufs beschlossen, die Bau-Polizei mit Einschluss der Strassenbau-Polizei in der Stadt Posen, soweit die Verwaltung derselben nicht schon seither dem Magistrate zustand, der Stadtgemeinde Posen zur eigenen Verwal ung auf ihre Kosten mit der Massgabe zu übertragen, dass die aus den §§ 1– 3 und 5 des Gesetzes über die Anlegung von Strassen und Plätzen in Staedten und ländlichen Ortschaften vom 2-ten Juli 1875 (Ges. S. S. 561) sich ergebenden ortspolizeilichen Funktionen auch in der Folge dem Königlichen Polizei-Director hierselbst verbleiben

Indem wir dies hierdurch zur öffentlichen Kenntniss bringen, machen wir gleichzeitig bekannt, dass der Zeitpunkt des Ressortwechsels auf den 1-ten April cr. festgesetzt worden ist. (1649)

Posen. den 6. März 1888.

Königliche Regierung, Abtheilung des Innern.

Urządzania, zakładania i utrzymywania

parków i ogrodów

wszelkiego rodzaju, podejmuje się i wykonuje starannie

P. Stetina,

ogrodnik artystyczny,

Plac Wroniecki 4/5.

Tanio! Tanio!

Orzechowe nowe stoły do kanapy są do nabycia (1643)

M. Rychłowska

Wrocławska ul. 14.

Astma!

Moje tak bardzo skuteczne zioła na astmę, (Asthmakraut) do kadzenia — przy cierpieniach astmatycznych — są znowu w zapasie po 3 M. za funt. Przy odbiorze 5 funtów po M. 2.80 za gotówkę lub za pobraniem zaliczki.

Apteka w Jutrosinie

Mortimer Scholtz.

Ant. Graczyński

ul. Bismarka Nr. 5.

przyjmuje **wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące** tak w mieście jak i na prowincyi. Wykonywam spiesznie i akuratnie. (1635)

Cukiernia

w jednéj z większych miast w Galicyi jest do sprzedania. Bliższych szczegółów udziela **J. Z.** w **Nowym Sączu.**

Chemisch-technische garantirt reine gesunde französische

Haar-Weine

von

Oswald Nier

Hauptgeschäft [№ 108

BERLIN

* ungegypste

Anioł Pański

czyli

Zbiór nabożeństwa dla dzieci obojga płci.

Z aprobatą Władzy Duchownéj. Stron przeszło 180. Cena za oprawny egz. z kolorowym obrazkiem 25 fen., z przesyłką 35 fen. Odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wyszło z druku trzechtomowe dzieło: (1647)

„Pius IX. i Jego Pontyfikat“

(str. 485, 560, 434), jako drugie, przerobione i prawie o połowę powiększone wydanie dzieła „Pius IX i Jego wiek.“ Cena trzech tomów 12 marek. Są również do nabycia: **Konferencye apologetyczne** (2 m.), **Życie duchowne czyli doskonałość chrześciańska** (IV wydanie 6 m.), **Prawo małżeńskie katolickie** (II wyd. 8 m.)

X. Józef Pelczar,

Prof. Uniw. Jag. w Krakowie.

Żelazne szafy do pieniędzy

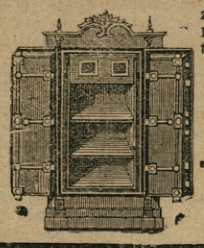

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych,** jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania, (648)

wagi do ważenia bydła

wagi decymalne

poleca

T. Krzyżanowski,

Handel żelaza. Szewska ul. 17.

Na wyprawy

poleca obficie zaopatrzony **skład porcelany, szkła, lamp, tac** i t. d. (1479)

B. Szulczewski,

Stary Rynek

53|54.

---

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

Materye wełniane na suknie,

Flanele deseniowe, gładkie i w kratę,

Materye na poszycia watowane,

Aksamity, plusze, jedwabie,

PŁÓTNA I STOŁOWIZNĘ,

Płócienka na pościel, (517)

FIRANKI,

Kobierce, chodniki,

BIELIZNĘ MĘZKĄ i t. d.

poleca w wielkim wyborze po cenach rzeczywiście nizkich

J. & T. Kamieński,

Skład płócien, bławatów i jedwabi,

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

wysyłają

76 **podróżujących** 76

Spieszne i najtańsze tuczenie świń

uskutecznia się przez używanie (749)

mąki mięsnéj.

Takową po taniéj cenie polecają

Orłowski i Sp.

Poznań.

Skład herbaty

hurtowny i detaliczny

A. W. Zuromski, Poznań,

poleca (1352)

HERBATĘ

ostatniego sprzętu wyborowych gatunkach:

	Souchong			Souch. i Pecco mięszane		
Nr.	I.	po 6,00	marek funt	Nr. I.	po 9,00	marek funt
„	II.	„ 5,00	„ „	„ II.	„ 6,00	„ „
„	III.	„ 4.00	„ „	„ III.	„ 5,00	„ „
„	IV.	„ 3,00	„ „	„ IV.	„ 4,00	„ „
				„ V.	„ 3,00	„ „

	Pecco			Prusze herbaciane		
Nr.	I.	po 9,00	marek funt	Nr. I.	po 3,00	marki funt
„	II.	„ 7,00	„ „	„ II.	„ 2,50	„ „
„	III.	„ 6,00	„ „	„ III.	„ 2,00	„ „

Powyższe gatunki herbaty sprzedaję w paczkach po ⅛, ¼, ½, 1/1 funta, w oryg. skrzynkach od 5—40 funt.. Przy odbiorze 3 funt. posyłam franko, przy odbiorze 5 funt i więcéj zniżone ceny i franko. Próbki na żądanie franko.

Niniejszem mam zaszczyt doniesienia Szanownéj Publiczności miasta Inowrocławia i okolicy, że z dniem 10-go marca r. b. otworzyłem w **Inowrocławiu w Rynku nr. 102** (obok handlu p. Strzyżewskiego) (1627)

SKŁAD

towarów bławatnych, sukna, płótna, stołowizny i konfekcyi damskiéj.

Przyrzekając skorą, sumienną usługę i taniość doborowych towarów, proszę najuprzejmiéj o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z szacunkiem

R. POMORSKI.

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (2204)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,

Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż przy moim od wielu lat istniejącym zakładzie malarskim otworzyłem (1537)

Skład sprzętów kościelnych

jako to: **ołtarzyków do noszenia** w rozmaitych stylach, **chorągwi, baldachimów, kiere, lichtarzy, latarek, krzyży, marszałków, lamp wiecznych i pająków** z brązu, żelaza, posrebrzanych i emaliowanych, **obrazów św. Pańskich, figur Chrystusa do grobu** oraz wszelkich przedmiotów do ozdoby świątyń Pańskich.

Gruntowna i fachowa znajomość upiększania kościołów i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i na tem polu pozyskam względy Wielebnego Duchowieństwa, mojem zaś staraniem będzie przez towar rzetelny i nizkie ceny, położenemu we mnie zaufaniu godnie odpowiedzieć.

Licząc na poparcie, przyrzekam skorą i rzetelną usługę.

J. Komendziński,

Skład sprzętów kościel., zakład pozłotniczy i malarski,

Poznań, Św. Marcin nr. 9.

Cukry deserowe

na sposób warszawski własnego wyrobu, codzień świeże funt od 1,60 mrk. do 4 mrk. w eleganckich pudełkach.

Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mrk.

Karmelki nadziewane znanéj dobroci w puszkach blaszanych.

Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowemi z fabryki Ph. Suchard. (1611)

Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 marek.

Nową przesyłkę **bombonierek z Paryża** poleca

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Browar

z kompletnym urządzeniem jest zaraz do wydzierżawienia, z powodu choroby właściciela. Dowiedzieć się można **poste restante Pleszew pod N. X. K.** (1643)

Pisarz gospodarczy

z 6-letnią praktyką, wolny od wojska, silny, energiczny, poszukuje od każdego czasu miejsca. Łask. of. postlagernd *Czempin B. A. 1500.* (1642)

12,000 marek

jest od 1-go kwietnia pupilarnie do wypożyczenia. — Zgłoszenia przyjmie **Eksped. Kuryera Pozn.** sub P. R 1553.

Jest do umieszczenia od 1 kwiet.

Nauczycielka

Polka, nieegz., biegła w franc. i muzyce, do uczenia dzieci aż do 12 lat, świadectwa znak. (1637)

Panna służąca

dosk., kraw. znaj. krój podług żurnali, także piękna prasow. i do wyręczenia pani domu w gosp. Świad. chlubne, polecić może: Kantor komisowy **Jadwigi Szymańskiéj.**

Uczniów,

uczęszczających do szkół tutejszych, przyjmuję pod rodzicielski dozór na stół i stancyą.

1623 **Prof. Szafarkiewicz.**

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel domowy z pochlebnemi świadectwami z dotychczasowéj działalności.

Nauczycielka egzaminowana, muzykalna, z skromnemi wymaganiami.

Nauczycielka Niemka, katoliczka, z skromnemi żądaniami.

Bona freblowska, Polka, mówiąca dobrze po niemiecku i z wieloletnią praktyką. (1640)

R. M. Koczorowski,

Podgórna ulica 7.

Zarządczyni domu czyli

gospodyni

w wieku średnim, biegła w języku polskim i niemieckim znająca dobrą kuchnią, posiadająca chlubne świadectwa i rekomendacye, poszukuje miejsca zaraz lub później na probostwie lub w kanonii. — Adres **K. M. Chełmża (Culmsee).** (1600)

Młodzieniec

z dobrem przygotowaniem szkólnem znajdzie miejsce jako uczeń w handlu towarów kolonialnych (1650)

J. N. Leitgebra

w Poznaniu.

Dobrze dobraną parę rosłych (1641)

kasztanów

własnego chowu, czteroletnich (klacz i wałach) ma na sprzedaż **Dom. Sulisławice p. Kaliszem.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.